

Kampania nienawiści w Indonezji wobec homoseksualistów

17 października 2017

Indonezja zawsze była umiarkowanym krajem muzułmańskim. Teraz jednak radykalni islamiści zdobywają przyczółek w największym na świecie muzułmańskim kraju i rozkręcają polowanie na czarownice. Oficjalnie Indonezja uchodzi za kraj świecki, ale to się stopniowo zmienia, ponieważ radykalne ugrupowania islamistyczne co raz częściej dochodzą do głosu i powoli zmierzają do likwidacji demokracji. Wraz z tym gdy grupy ekstremistów islamskich zwiększają swój wpływ na społeczeństwo, rośnie ich nienawiść do innych. Skupia się to obecnie głównie na homoseksualistach.

Wysoko postawieni politycy, aby zyskać poparcie muzułmanów, otwarcie potępiają gejów. Policja infiltruje spotkania społeczności LGBT, a miejscowi samorządowcy przyjmują antygejowską retorykę, opartą na prawie szariatu lub radykalnym prawie islamistycznym. Trybunał Konstytucyjny został opanowany przez tzw. Sojusz Rodzin Miłosierdzia. Grupę tworzą ekstremistyczni działacze islamscy, którzy dążą do zaostrzenia przepisów dotyczących przestępstw seksualnych z zakazem seksu homoseksualnego i seksu poza małżeństwem. Od sierpnia można podpisywać petycję w tej sprawie. Działacze LGBT w Indonezji obawiają się nie tylko o bezpieczeństwo miejscowej „wspólnoty”, ale także o turystów (kraj ten słynie z sodomistycznych atrakcji).

Zaledwie tydzień temu policja w Dżakarcie zatrzymała 51 mężczyzn na „imprezie gejowskiej”, powołując się na prawo pornograficzne kraju. Zabrania ono rzekomo tego typu zabaw. W maju dwaj mężczyźni zostali publicznie ogłuszeni po skazaniu

przez islamski sąd w prowincji Aceh. To jedyny region w kraju, gdzie homoseksualizm jest niezgodny z prawem. Oskarżono ich o wyuzdanie. W tym samym mniej więcej czasie policja w zachodniej prowincji Jawa Zachodnia ogłosiła, że utworzy grupę antygejowską, w której skład wejdą przedstawiciele wywiadu. Agenci będą rozbijać „tajne stowarzyszenia i organizacje”. W kwietniu policja dotkliwie pobiła gejów w Surabaja, drugim co do wielkości mieście w Indonezji.

Do aresztu trafiło 14 mężczyzn. Poddano ich, wbrew ich woli, testom na obecność wirusa HIV. W maju lokalni funkcjonariusze przeprowadzili akcję w Atlantis Spa w Dżakarcie, aresztując 141 osób i przypuszczając, że odbywa się tam wielka orgia. Pojmani zmuszani byli do paradowania nago przed dziennikarzami i reporterami, choć lokalne władze podważają ten zarzut. Na początku tego roku policja w prowincji Sulawesi odwołała publiczne imprezy sportowe i kulturalne, które dotyczyły osób transpłciowych, po tym jak Zgromadzenie Islamskie (bojowa grupa muzułmańska) narzekąło, że wydarzenie narusza „wartości religijne”. Policja tymczasowo zatrzymała 600 osób transpłciowych (tzw. bissu), którzy są uważani za neutralną płć w Indonezji (w Indonezji oficjalnie uznaje się pięć rodzajów płci).

Organizacja Praw Człowieka twierdzi, że incydenty antygejowskie nasilają od zeszłego roku, włącznie z policyjnymi nalotami na domniemane gejowskie „przybytki seksualne”. Czasami te działania są prowadzone w zмовie z radykalnymi grupami islamistycznymi. Legalność nalotów inspirowana jest antypornograficzną ustawą, obowiązującą od 2008 roku, która odnosi się do „seksu lesbijskiego” i „seksu homoseksualnego mężczyzn” jako „dewiacyjnych aktów seksualnych”. Kwalifikuje się to do tej samej kategorii, co uprawianie seksu ze zwłokami lub zwierzętami.

Niektórzy aktywni LGBT uważają, że Indonezja jest na dobrej drodze do kryminalizacji. W lutym indonezyjski minister obrony

Ryamizard Ryacudu oskarżył grupy LGBT o próbę podważenia suwerenności państwa, twierdząc, że prowadzą podstępą wojnę, która jest bardziej niebezpieczna dla kraju niż bomba jądrowa. Ryacudu powiedział, że środowiska LGBT wymuszają na Indonezji kontakty z państwami, które wspierają program LGBT pod postacią praw człowieka. Rządowe stacje telewizyjne i radiowe wprowadziły w życie przepisy, które zabraniają szerzenia treści propagujących homoseksualizm, chyba, że jest on przedstawiany, jako dewiacja.

W ubiegłym roku ministra szkolnictwa wyższego podjął starania o wyeliminowanie z uniwersytetów studentów LGBT, twierdząc, że działalność tych grup jest sprzeczna z moralnością kraju. W 2015 r. Główna Rada Islamska Indonezji ogłosiła antygejowską fatwę. Politycy odczuwają zmianę w powietrzu i przyłączają się do skrajnego nurtu w celu zdobycia większej liczby głosów. Populistyczny ruch islamistyczny popierają rzekomo słabiej wykształceni i mniej zamożni obywatele.

W październiku indonezyjski prezydent Joko Widodo bronił praw LGBT i powiedział, że policja musi działać, aby zapewnić prawa tej społeczności. Prezydent chce uniknąć konfrontacji, ale grupy islamistyczne, które go popierały, wyraziły rozczarowanie jego podejściem do sprawy. Rośnie w siłę ruch islamu populistycznego, który aprobeuje ścisłą wersję wiary, choć teoretycznie większość ludzi utożsamia się z umiarkowanym i tolerancyjnym podejściem religijnym. Grupy muzułmańskie zyskały na znaczeniu po ataku na chińskich chrześcijan Ahok.

Były wysoki urzędnik Jakarty Basuki Tjahaja Purnama został oskarżony o bluźnierstwo, po tym, jak powiedział, że „rządzący muzułmanami nie są muzułmanami”. To stwierdzenie rozgniewało ekstremistów, którzy wezwali do jego uwięzienia. Na ulice wyszły tłumy islamistów, przeciwników politycznych Ahoka. Najbardziej wpływowa grupa Front Obrony Islamu prowadziła wiele protestów w ciągu kilku miesięcy. Organizacja słynie z brutalnych ataków na bary, kluby nocne i inne miejsca, które są uważane za niemoralne. Lider FOI, Rizieq Shihab, spędził

ponad rok w więzieniu w 2008 roku, kiedy on i jego córki zaatakowały członków Konfederacji Narodowej ds. Wolności Religii i Wiary.

Wpływ radykalnego islamu na społeczeństwo wzrasta w ostatnich latach z wielu powodów. Po pierwsze, na ludziach w tej części świata robi wrażenie sukces grupy terrorystycznej ISIL. Indonezyjczycy uważają, że bojownicy są odważni, a to oznacza, że Bóg jest po ich stronie. Świat obserwował tę samą dynamikę, gdy al-Kaida przeprowadziła ataki 11 września, które zabiły prawie 3 tys. osób w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Podczas gdy ISIL stale traci na Bliskim Wschodzie z powodu ataków bombowych prowadzonych przez Stany Zjednoczone i inne operacje, terroryści w ciągu ostatnich kilku lat nadal organizują niestety udane ataki terrorystyczne od Orlando aż po Paryż.

Innym powodem jest wpływ Arabii Saudyjskiej – miejsca narodzin ekstremistycznej idei islamistycznej. Saudyjczycy są równie radykalni jak ISIL, ale zamiast siedzieć w biedzie na pustyni, pływają się w złocie w luksusowych pałacach i szerzą swoje „teorie religijne” tam, gdzie jest na to przyzwolenie. Arabia Saudyjska rozprzestrzenia swoją własną ekstremistyczną ideologię muzułmańską na całym świecie i prowadzi wolny muzułmański uniwersytet w Dżakarcie, gdzie studenci są ściśle posegregowani ze względu na płeć. Ponadto, nie wolno tam nosić dzinsów ani słuchać muzyki. Uczelnia wyprodukowała tysiące absolwentów, którzy studiowali sztywną, nietolerancyjną wersję islamu. Saudyjczycy mają zamiar rozszerzać swoją działalność naukową w miastach Indonezji i zwiększyć ilość absolwentów z 3,5 tys. do 10 tys. rocznie.

Od czasu demokratyzacji kraju pod koniec lat dziewięćdziesiątych rząd centralny pozwolił prowincjom na wiele swobód w przyjmowaniu własnych praw. Procesowi temu towarzyszyło szerzenie prawa szariatu, prawa muzułmańskiego i reguł szariatu, które dyskryminowały, co oczywiste, także ludzi LGBT. W kwietniu Organizacja Praw Człowieka stwierdziła,

że prawa wszystkich Indonezyjczyków są zagrożone, ponieważ Trybunał Konstytucyjny orzekł, że rząd centralny nie może już uchylać lokalnie wprowadzonego prawa szariatu (prawo islamu). W kwietniu Trybunał Konstytucyjny pozbawił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uprawnień do znoszenia przepisów lokalnych, w tym tych, które zagrażają prawom osób.

Mieszkańcy mówią bez ogródek o tym, że to dopiero początek. Zastanawiają się, jak daleko zajdzie ruch ekstremistyczny populistycznego islamu. W tej kwestii uśpiona jest także Europa Zachodnia, choć niektórzy politycy się budzą, widząc zagrożenie. Indonezja ma burzliwą historię. Często wykorzystywano w niej mniejszości, jako kozły ofiarne. W maju 1998 r. tłumy indonezyjskich mężczyzn wpadły w szał. Wybuchły zamieszki i ataki na chińskie przedsiębiorstwa i dzielnice. Islamskie gangi zgwałciły na ulicach prawie dwieście etnicznych chińskich kobiet w majestacie prawa. Zginęło wówczas ponad tysiąc osób. Warto przyglądać się temu, co może wydarzyć się w Indonezji w najbliższych miesiącach i odpuścić sobie podróże do tego kraju z uwagi na niepewną sytuację polityczną i społeczną.

Autorstwo: tallinn

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl